

Promulgacja nowej Konstytucji Brazylii

W dniu 5 października br. w godzinach popołudniowych została promulgowana nowa Konstytucja Brazylii. W uroczystości wzięło udział wiele przedstawicieli Parlamentów z krajów strefy języka portugalskiego. Historyczny dzień dla Brazylii rozpoczął się celebracją ekumeniczną, w której wzięli udział pastoryzy różnych religii oraz kardynał Brasilił bp José Freire Falcão.

W czasie przemówienia, prezydent Konstytuanty, Ulisses Guimarães, podkreślił, że naród brazylijski posiada wreszcie instrument zmian, których żądał od początku. Powiedział, że "parlamentarzyści nie ugięli się przed naciskiem różnych grup" usiłujących narzucić prawa dla dobra mniejszości ze szkoda dla większości społeczeństwa. Z naciskiem zaznaczył, że można nie zgadzać się z nową Wielką Kartą, nigdy jednak nikt nie powinien jej nie przestrzegać "zdracza Konstytucji jest zdrajcą Ojczyzny" — dodał.

Przedstawiciele 19 krajów biorących udział w uroczystościach z radością przyjęli nowe prawa brazylijskie dotyczące

życia indywidualnego i społecznego. Prezydent Parlamentu Portugalii, Victor Crespo, rzecznik delegacji zagranicznych, stwierdził, że Konstytucja Brazylii jest "jedną z najnowocześniejszych konstytucji jeśli chodzi o uprawnienia obywatela". Crespo uważa, że przede wszystkim pięć punktów fundamentalnych dla demokracji można wyróżnić w nowym dokumencie: walkę z rasizmem, terroryzmem, handlem narkotykami, torturą oraz udostępnienie informacji dotyczących obywatela a będących w posiadaniu organów państwowych. "Mamy na dzieje wykorzystać przykład nowej Karty w czasie rewizji konstytucji Portugalii" — podkreślił.

Wszyscy brazylijczycy są świadkami, że promulgacja Wielkiej Karty Narodu to dopiero początek. Droga do demokracji jest jeszcze daleka, pełna trudności i niebezpieczeństw. Wprowadzenie w życie podstawowych praw będzie zależało od każdego obywatela. I tego z niecierpliwością oczekuje cały Naród brazylijski.

MACIEJ FELDHUZEN

SIEDEM ZMARNOWANYCH LAT

Nie często mi się to zdarza, ale muszę przyznać, że tym razem zgadzam się z komentarzami prasy sowieckiej. Wynika z nich, że Jaruzelski w szybkim tempie może zamienić swą pozycję polityka niewygodnego na pozycję niebezpiecznego dla Związku Radzieckiego. Moskiewski dziennik partynijny "Sowieckaja Rossija" zaatakował rząd PRL za nieustanne popełnianie błędów i stwierdził, że nie wiadomo czy uda mu się nadal utrzymać władzę. Nie był to komentarz odosobniony i jakiś w Moskwie doszło już do tego, że pisze się iż właściwie nie istnieje zasadniczy konflikt między pluralizmem i marksizmem.

Według wiadomości nadchodzących z Warszawy Jaruzelski znajduje się w głębokiej depresji, czemu trudno się dziwić. W owym uporze twierdził do samego końca, że nie poda ręki Wałęsie. Zapewne nie przewidział, że rękę poda mu Kiszczak. Wiadomo, że we wszystkich armiach świata oficerowie drugiego oddziału należą do grupy ludzi inteligentnych. Są odpowiednio wyretynowani, wygimnastykowani, posiadają dobre podstawy psychologii i socjologii, znają się na ludziach i umieją być zarówno rozmówcami miłymi jak i okrutnymi. Treba się zgodzić, że generał Kiszczak jest dobrym partnerem do rozmów, gdyż jest w Polsce człowiekiem posiadającym największą się. Ma pod sobą cały aparat bezpieczeństwa, milicję, Zomo i dlatego jest tym, który może sobie pozwolić na wszystko. Jeszcze wczoraj był potężnym szefem represji, dziś stał się szefem porozumienia. Zrozumiał najwidoczniej, że w czasie porozumienia między "Solidarnością" czyli przeważającą większością społeczeństwa i komunistycznym przywództwem wzrastają w miarę rozwoju wydarzeń. Przyznanie się nadchodzącego premiera Messnera, że rząd utracił zaufanie narodu oznacza, że partia bez współudziału narodu nie jest w stanie wyprowadzić kraj z kryzysu, w jaki wepchnęła kraj przez 40 lat niekontrolowanej władzy.

Poza trzema rozmowami przygotowawczymi, w jakich również udział wzięli 23 osoby, Kiszczak i Wałęsa jeszcze przez cztery godziny rozmawiali bez świadków, w cztery oczy. Zaraz potem, w sejmie jedynomyślnie, bo 359 głosami przeciw jednemu, przy 17 wstrzymujących się od głosu, obalili rząd. Mówi się, że wśród tych 17 wstrzymujących się od głosu był również Czesław Kiszczak. Ta plotka ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Kiszczak i Wałęsa wspólnie podpisali komuni-

kat, stwierdzający, że obie strony zgodziły się zwołać spotkanie okrągłego stołu w najbliższym czasie (podobno w połowie października), z możliwością przedyskutowania wszystkich tematów. Ostatnie zdanie tego komunikatu mówi, że "przy spotkaniu mają znaleźć się najważniejsze dla Polski sprawy, łącznie z najdonioślejszymi problemami świata pracy". Andrew Tarnowski, korespondent agencji prasowej Reutersa w Warszawie sugeruje, że odbudowa Solidarności powinna się znaleźć na czołowym miejscu.

Trzeba sobie uświadomić, że sejm nie musiał w dzisiejszej sytuacji wykazać specjalnej odwagi, gdyż rząd w PRL odgrywał trzeciorzędna rolę, jest organem nieważnym, bez żadnej decyzji. Błędem jest także sądzić, że Polska rządzi Biuro Polityczne. Naczelną i bezapelacyjną władzę sprawuje KOK, czyli Komisja Obrony Kraju. Do tej komisji należą generałowie Jaruzelski, Kiszczak, Siwicki (który dowodził napadem na Czechosłowację w roku 1968), jeszcze paru innych wyższych oficerów oraz, z urzędu, każdorazowy premier. Istnieją więc przypuszczenia, że obalenie rządu było manewrem ze strony KOK-u celem odwrócenia opinii społecznej od rozmów Kiszczaka z Wałęsą. Władzom chodziło na razie o krótką przerwę, dla złapania oddechu. Może to nawet zagrać, ale na krótki okres czasu.

W Warszawie mówi się, że na razie nie się zmieni, to znaczy, że Jaruzelski nadal pozostaje w głębokiej depresji, a Kiszczak najprawdopodobniej będzie nadal rozdawać karty. Nowy premier Mieczysław Rakowski nie może otrzymać ani całkowitego poparcia partii ani całkowitego poparcia społeczeństwa. Jest to wiatraczek zdolny do obracania się zgodnie z wiatrem. Był już liberałem, był twardogłowym i nigdy nie pozostawał po sobie uczuć tęsknoty. Wybuchowy i arogancki, nie będzie mógł odegrać żadnej roli. Nie wolno przecież zapominać, że dalsze losy PRL nadal pozostają w rękach Michała Gorbaczowa, a nie w rękach władz PRL. I oto ten Gorbaczow przeprowadził generalną czystkę u siebie w domu, wylał trzecią część członków Komitetu centralnego, wyrzucił Gromykę, szefa KGB Szerbikowa i zakończył karierę swego wroga Nr 1 Lichaczowa, przesuując go z ideologii na rolnictwo, co było poniesieniem wreszcie okrutnym, bo rolnictwo oznaczało zawsze ślepy zaulek bez najmniejszych szans na

(Ciąg dalszy na str. 2)

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ Santiago — Chile po ostatnim plebiscycie, w którym przegrał autorytatywny rząd Pinocheta, weszły na drogę demokracji. Opozycja uzyskała 54,68 procent głosów, przeciw 43,04 procent. Zgodnie z konstytucją zostaną zwołane wybory na prezydenta kraju w roku 1989. Pinochet będzie jeszcze rządził półtora roku.

◆ Watykan — Papież, Jan Paweł II, odbył wizytę do Strasburgu, uważanego za stolicę Europy, aby zwrócić się z oświadczeniem do 693 milionów mieszkańców tego kontynentu. Europa — Wschodnia i Zachodnia — jest jednym z wielkich tematów poruszanych przez Papieża, o prócz praw ludzkich, wolności religijnej, pokoju i pomocy dla krajów Trzeciego Świata.

◆ Watykan — Kongregacja do Spraw Biskupów zabrała biskupowi Pedro Casaldaliga działalności publicznej. Biskup Pedro jest przedstawicielem tzw. "kieru postępowego" i zwolennikiem doktryny marksistowskiej co sprzeciwia się ewangelicznej wizji człowieka i świata. Dom Casaldaliga kilkakrotnie był zagrożony utratą życia ze strony właścicieli wielkich majątków ziemskich w sprawie reformy rolnej.

◆ Londyn — Naukowcy angielscy zajmujący się badaniem autentyczności Całunu z Turynu oświadczyli, że relikwia jest prawdopodobnie sfabrykowana przez fałszerzy w średnich wiekach. Trzy laboratorysty, które pracowały niezależnie nad próbkami materiału całunu stwierdziły, że rezultaty wskazują, że ta czczona od wieków relikwia jest sfalszyfikowana. Oczekuje się jeszcze ostatecznego oświadczenia władzy kościelnej.

◆ Brasilia — W Brazylii galopująca inflacja doszła już do wskaźnika 1000 procent w skali rocznej. Politycy przy pomocy nacisku starają się zmusić rząd by powziął radykalne środki celem zmniejszenia inflacji.

DU!

RESSO

do existem senadores. Média de 74 r. Nem to prédio do a, que abri a colunista em no Pro samento de o, 2.089 fun- 124, celetis- uncionários, s. O que re- onários por funcionários a Média sobe ada membro

e gênios" do a de uma to- ver um fator guém jamais da inteligên- dou em 1980 mece a casais perma de in- ligência. Já lheres estão sua missão é de degenera- de natalidade balhadoras do

nal aumentou o estudo divul- Estado norte- os 832 incidentes morte de 633 brios. No ano de terrorismo o relatório, o crescimento dos Paquistão, para as guerrilhas

THOR

SPACKI

Pedro II
Pedro II

II, município de nislau Spacki, de- Mika Spacki e 11 Alois Antosievici, Ambrósio, Maria, sio e Floriano. Ao Vida Eterna; à fa-

Siedem zmarowanych lat

(Dokończenie ze str. 1)

poprawę. I wreszcie te czyste ukoronował stając się prezydentem Związku Sowieckiego i pelnym dyrygentem pierestrojki. Chyba wszyscy muszą się zgodzić, że naszym gwarantem jest Gorbaczow i póki pozostaje przy władzy nie grozi nam większe niebezpieczeństwo. Bo dotychczas władcy naszego reżymu przelewali krokodylowe łzy, tłumacząc: "My chcieliśmy wszystko załatwić polubownie, ale ruskie nam nie pozwalają". Była to jedynie wymiana zasłona dla bohaterkich wyczynów zomo, ale dziś nie ma ona żadnego pokrycia i Gorbaczow jest ostatnim człowiekiem, któryby groził nam inwazją a Jaruzelski jest chyba ostatnim człowiekiem, któryby chciał się zgodzić z nowym stanem rzeczy.

Ale inni? Bióraczy udział w rozmowach przygotowawczych Stanisław Ciosek, zastępca członka biura politycznego i sekretarz pro-rządowego Pronu, przyznał dziennikarzom zagranicznym, że się lubi czy nie lubi, Solidarność istnieje. Józef Czzyrek, sekretarz komitetu centralnego i członek biura politycznego, jeden z najinteligentniejszych przywódców partii, uznał istnienie Solidarności de facto. "Staram się chodzić po ziemi, a nie błądzić w chmurach — powiedział korespondentce paryskiego dziennika Le Monde — Nie mogę chować głowy w piasek". Tragedia polega na tym, że głęboki dół w piasku wykopał Jaruzelski i jego nadworny psychopata Górnicki. Najciekawsza była narada po rozmowach Wałęsy z Kiszczakiem. Do Gdańska przyjechali do Wałęsy nie tylko członkowie Solidarności, ale i ludzie tacy, jak red. Jerzy Turowicz z Tygodnika Powszechnego, Edmund Jan Osmańczyk, Adam Michnik, reżyser Andrzej Wajda, Tadeusz Mazowiecki, Jacek Kuroń i kilku innych, a więc kwiat inteligencji. I to było ważne.

Było ważne dlatego, że w Polsce w tej chwili wszystko się rozkleja. Oto prezes związku artystów scen polskich, sławny aktor Andrzej Łapicki, daje wywiad dla Radia Wolnej Europy, wyraźnie opowiadając się za legalizacją Solidarności. Oto pod naciskiem pisarzy całego świata, zostaje przywrócony w prawach polski PEN-Klub. W tym samym czasie Kościół podkreśla bardzo wyraźnie swe poparcie dla Solidarności, przy czymnym udziale biskupa Dąbrowskiego, pralata Bronisława Dembowskiego z kościoła św. Marcina i ks. Alojzego Orszulika.

Wszechwładni dotąd członkowie polskiej Nomenklatury z uporem twierdzą, że... może da się coś zrobić... ale o legalizacji nie może być mowy... Istna paranoja, kiedy się bierze pod uwagę przyjazd do Stanów Zjednoczonych Janusza Onyszkiewicza z żoną, wnuczką marszałka Piłsudskiego. Onyszkiewicz, rzecznik Solidarności, był tam przyjęty z honorami, jakich mogą mu pozazdrościć liczni wielcy mężowie stanu, wizytujący Amerykę. Był przyjęty przez prezydenta Reagana, przez wice-prezydenta Busha, przez kandydata demokratycznego Dukakisa. Wszyscy oni zapewnili mu swe poparcie. Podsekretarz Stanu John Whitehead, wydał dla państwa Onyszkiewiczów obiad w szynkownym Blaire House, podczas gdy polski minister spraw zagranicznych Olechowski był podejmowany śniadaniem w restauracji Departamentu Stanu. Onyszkiewicz miał długie rozmowy z redaktorami The New York Timesa, Washington Post i Nowego Dziennika i wygłosił szereg odczytów w środowiskach polskich. Ponadto otrzymał pełne poparcie od konfederacji związków zawodowych, do jakiej należy Solidarność. Czy towarzysze w Warszawie nie rozumieją, że jest to najpełniejsza legalizacja Solidarności? Czy nie dochodzi do ich świadomości, że od roku 1981 wyjechało z Polski 750.000 osób, wśród nich 250.000 ludzi z uniwersyteckim wykształceniem? Ze jest to straszliwa tragedia, owoc legalnych rządów partii komunistycznej?

Zawsze dręczyła mnie zagadka, mianowicie pytanie: Dlaczego w staczącej się w przepaść gospodarce i przy konkretnych możliwościach otrzymania amerykańskiej pomocy finansowej — za cenę przywrócenia pluralizmu i legalizacji Solidarności — wybiera się przepaść?

Mój doskonale zorientowany informator z Warszawy, którego nazwisko, ze względów zrozumiałych, musi pozostać w anonimie, dał mi logiczne wyjaśnienie tej zagadki. Chodzi o to, że amerykańska pomoc finansowa nie interesuje władców PRL. Nie interesuje dlatego, że taka pomoc byłaby udzielana na warunkach przyjętych w całym świecie, zgodnie z regulami Międzynarodowego Funduszu Walutowego i pod kontrolą użytkownika otrzymanych pieniędzy. To nie interesuje i warunki PRL są: "Dawajcie forsy i nie wtrącajcie się do nas, bo my suwerenni". Sławne powiedzenie ministra Urbana: Rząd zawsze się wyżywi, jest nadal aktualne.

Sytuacja nie jest łatwa. Wałęsa ma w swym ręku pełną kontrolę Solidarności i dlatego mógł sobie pozwolić na wypowiedzenie zdania: "My możemy jeszcze trochę poczekać z żądaniem, aby partia zrezygnowała z monopolu na władzę". Gdyby Wałęsa miał utracić kontrolę, to następnym aktem byłaby młodzież, dziś ultra-radykalna, pod hasłem "Gonić Czerwonego". Ci młodzi robotnicy i młodzi studenci mają silnych sojuszników wśród swych matek, stojących długimi godzinami w kolejkach. Wracają do domów i sztorcują swych mężów: Widzisz co się dzieje a wy nic? Taki byłby najtraficniejszy finał polskiego dramatu.

Maciej Feldhuzen

NIEPOWAŻNIE

(Ze STEFANEM KISIELEWSKIM rozmawia SZYMON BRZEZIŃSKI — S. Kisielewski jest znanym polskim dziennikarzem, działaczem społecznym, znawcą muzyki i felietonistą — Rozmowę przedrukowano z "Nowego Dziennika").

2) — Dla mnie to jest proste. Ta władza jak ognia boi się każdej dużej i silnej niezależnej organizacji, a fundacja by ją stworzyła. Dla komuny to jest nie do przyjęcia, bo komuna ma uraz solidarnościowy.

— Na Węgrzech sekretarz partii, pan Porsyay postawił publicznie pytanie: "Dlaczego partia ma rządzić, skoro stanowi mniejszość w społeczeństwie?" Coś tam oczywiście po swojemu odpowiedział, ale samo postawienie takiego pytania świadczy o tym, że czuje nienormalność sytuacji. PZPR nie ma najmniejszych wątpliwości co do tego, że ma rządzić bez względu na wszystko. Natomiast społeczeństwo ma co do tego wątpliwości zasadnicze i nie potrafi zrozumieć, dlaczego tak ma być.

— Ale partia chyba też nie wie. Mówią tak, jakby byli skazani na rządenie, napiętnowani koniecznością rządenia nieszczeniwi delfini.

— Tak, to wszystko nie jest poważne. My jesteśmy nauczni, że jeżeli ktoś piastuje jakąś funkcję państwową, jeżeli nosi szlify, to jest poważne. Tymczasem w polityce zdarzają się też rzeczy zupełnie niepoważne. Zna pan to słynne powiedzenie wiedeńskiego rabina, które było jego reakcją na wkroczenie Hitlera do Austrii? "Sytuacja jest groźna, ale nie poważna". To się w zupełności odnosi do dzisiejszego peerelu. Oni są na przykład przekonani, że ze względów politycznych muszą udawać monoliti. Tymczasem to właśnie budzi nieufność każdego logicznie myślącego człowieka, bo wiadomo, że monolity są sztuczne. Nie dopuszczają do powstania w partii opozycji, chociaż to dałoby im ogromny atut polityczny i propagandowy. Nie ma dyskusji, nie ma opozycji — to znaczy, że oszukują — tak to rozumieją ludzie.

(c.d.n.)

B. CHROBOT Prymas Polski odwiedza Letni Uniwersytet Kultury Polskiej w Rzymie

5) Tak jak wszystko mija, tak też minęła nauka na Letnim Uniwersytecie Kultury Polskiej w Rzymie 1988. Wywołane refleksje, przeżycia, narzucone myśli i zagadnienia, na pewno jeszcze długo zostaną wielu uczestnikom Uniwersytetu w niezatarłej pamięci. Życ będą wspomnieniami.

Troską Jana Pawła II jest aby słuchać nie tylko uczestniczących na Letni Uniwersytecie Kultury Polskiej dia Emigracji by poszerzyć swój horyzont myślenia, lecz powinien wychodzić z niego więcej polskim. Szczególnie dotyczy to naszej młodzieży polonijnej, która urodziła się i wychowała w rozmaitych krajach osiedlenia. U tego młodego pokolenia ważnym jest aby ta polskość nie wyciekła jak woda z dziurawego dzbanka. To decyduje o wartości człowieka, bo ważnym przeciw jest, — kim jest ten człowiek, a nie co on ma! Jeżeli stracił swoją godność narodową, tylko dlatego by mieć więcej, to postawa taka musi prowadzić wcześniej czy później... do pogardy samego siebie!

Człowiek świadomy swojej tożsamości narodowej — pływającej z wiary, chrześcijańskiej kultury, dziedzictwa swojego ojca, dziadków i pradiadków, swego rodzimego nazwiska, — ten zachowa swoją godność ludzką i narodową. Ten znajdzie nawet poszanowanie innych odcinających go narodowości i będzie pełnowartościowym członkiem społeczeństwa kraju zamieszkania.

Następny Letni Uniwersytet Kultury Polskiej w Rzymie będzie prawdopodobnie organizowany przez Fundację Jana Pawła II w Domu Polskim latem przyszłego roku. Po bliższe dane i wszelką informację o Letnim Uniwersytecie należy się zwracać pisemnie do CHROBOT — Reisen, CH-6006 Zurich, Winterthurestrasse 70.

Diretor Responsável e Redator-chefe: **Pe. Lourenco Mika**
Jornalista Profissional Diplomado pela UFPR. Registrado no MTPS sob n.º 2186. Matrícula Sindical n.º 1232.

Redator: **Pe. Jorge Morkis**
Administração: **Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukacheński e Geraldo Setlik**

COLABORADORES: **Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Benedykt Grzymakowski, SC; Pe. Stanislaw Turbański, SVD; Prof. Mariano Kąkolka; Sr. Maria Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Stawia Stepniak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Buryński; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Stanislaw Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domianska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Łos, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.**



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czel, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: **GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.**

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1988

Poczta zwykłą:	
W Brazylii — za rok 1988 — półrocznie	Cz\$ 2.000,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	45 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	55 dolarów
Cena egzemplarza	Cz\$ 70,00

UWAGA ANDERSOWCY!

45 rocznica bitwy o Monte Cassino

Pod protektoratem Prezydenta RP i Komitetu Honorowego pod przewodnictwem JE ks. biskupa Szczepana Wesołego, Obchodów 70-lecia Odzyskania Niepodległości i 50-lecia napadzi na Polskę, powstał Komitet Uczczenia w maju 1989 r. 45-tej Roczniczy Bitwy o Monte Cassino.

Program obchodów przewiduje zjazd b. żołnierzy — uczestników Bitwy o Monte Cassino i ich rodzin. Po raz pierwszy w historii uroczystość zostanie zorganizowana wspólnie z brytyjską organizacją kombatancką The Monte Cassino Veterans Association. Opracowane polskie i brytyjskie programy ściśle się uzupełniają.

14 maja — o godz. 10,30 nabożeństwo na Cmentarzu Wspólnoty Brytyjskiej, organizowane przez The Monte Cassino Veterans Association. O godz. 15,30 wojskowa uroczystość żałobna (Drum Service) na polskim cmentarzu.

15 maja — poświęcenie i odsłonięcie 7 witraży w Opactwie na Monte Cassino, poświęconych 7 narodom biorącym udział w bitwach o Monte Cassino.

16 maja — defilada uczestników zjazdu w mieście Cassino.

18 maja — uroczystości wyłącznie polskie na Cmentarzu Monte Cassino. Spotkania koleżeńskie zorganizowane przez Kola Oddziałowe i SPK.

19 do 26 maja — pobyt nad morzem, w tym jednodniowa wycieczka do Rzymu i przewidywana audyencja u Ojca Świętego.

TURA POLSKA

Odlot samolotem z Londynu 12 maja 1989 r. — powrót 26 maja; sześciodniowy pobyt (od 12-18 maja w mieście Cassino, względnie jego najbliższej okolicy), dalsze 7 dni: na południe od Cassino nad Morzem Tyrreńskim, w okolicy Gaeta.

Zgłoszenia z W. Brytanii do Polskiego Komitetu. Koszt 14-dniowej imprezy (hotel 3-gwiazdkowy, 2 posiłki dziennie — śniadanie i kolacja, transporty autobusem w czasie obchodów w Cassino i jednodniowa wycieczka do Rzymu) wynosi z ubezpieczeniem około £450,00.

Zgłoszenia wzięcia udziału w wyjeździe na Monte Cassino — należy kierować na adres Komitetu: Stowarzyszenie Polskich Kombatanów Komitet Monte Cassino — 238-240 King Street, London W6 0RF, Tel.: 01-741-1911 — do dnia 11 listopada 1988 r., dołączając opłatę wstępna £50 — od osoby.

Uczestnicy zjazdu na Monte Cassino zamieszkali poza W. Brytanią winni zorganizować transport we własnym zakresie. Ich udział w głównym zjeździe powinien być jednak zgłoszony i uzgodniony z Komitetem brytyjskim.

Ponieważ od czasu zakończenia wojny jest to pierwsze wspólne wystąpienie z innymi narodami, prezentacja nasza powinna wypaść jak najokazalej. Każdy uczestnik powinien mieć beret z orzełkiem, blazer koloru granatowego, czarnego lub ciemne ubranie, odznak oddziału i pełne odznaczenia.

Osoby spoza W. Brytanii, które chcą wziąć udział w uroczystościach w ramach organizowanych przez Komitet Polski (sprawy przelotu, przejazdów i zakwaterowania) proszone są o skontaktowanie się listownie na adres:

Komitet c/o SPK — 240, King Street — London W6 0RF lub telefonicznie: 01-741-1911 (W. Tunikowska lub C. Zycho wicz).

FILATELISTYKA

Stارانem MCVA zostanie wydany przez pocztę brytyjską znaczek okolicznościowy upamiętniający zwycięstwo Monte Cassino w maju 1944 roku.

SRODKI MASOWEGO PRZEKAZU

Zjazd na Monte Cassino będzie obsługiwany przez prasę oraz radio i telewizję brytyjską, włoską i niemiecką.

IMPREZY ROZRYWKOWE

Przewiduje się zorganizowanie występów artystycznych przez poszczególne grupy narodowe biorące udział w zjeździe.

WYDANIE INFORMATORA

Komitet wydaje czterozwyczajny, kolorowy informator dożyteczny powstania i walk 2 Korpusu we Włoszech — bogato ilustrowany, z opisami polskich cmentarzy wojennych.

TRANSPORT LOTNICZY

Organizowane są dwie tury: 5-dniowa i 14-dniowa. Pierwsza tura: odlot z Londynu lub Manchester 12 maja — powrót 17 maja po śniadaniu. Koszt £319,00 obejmuje 5 nocny w hotelu 3- lub 4-gwiazdkowym w Cassino, dwa posiłki dziennie.

Druga tura: odlot z Londynu lub Manchester 12 maja — powrót 24 maja — w godzinach porannych. Koszt £59,00 obejmuje 5 nocy w hotelu 3- lub 4-gwiazdkowym w Cassino,

następnie 7 nocy nad Morzem w Gaeta.

Transport kolejowy: Odjazd ze stacji Victoria z Londynu bezpośrednio do Cassino (podróż trwa 26 godzin). Przewiduje się jednodniowy pobyt w Cassino i pięciodniowy w Gaeta. Koszt około £400,00. Dalsze szczegóły zostaną podane w późniejszym okresie. Uczestnicy Polacy, korzystający z usług Agencji będą włączeni organizacyjnie do programu brytyjskiego i mogą mieć trudności organizacyjne we wzięciu udziału w polskim programie w dniu 18 maja.

Dotacja Rządu Brytyjskiego: Wdowy po żołnierzach poległych w walkach pod Monte Cassino, mogą otrzymać dotację wynoszącą 6/7 kosztów pielgrzymki. 1/7 kosztów muszą pokryć we własnym zakresie.

MEDAL PAMIĄTKOWY 45 ROCZNICY BITWY O MONTE CASSINO

MCVA wydało specjalny medal pamiątkowy w ilości 1.000 sztuk. Na jednej stronie widnieje mapa Włoch i klasztor monteassiniński z napisem "JANUARY to MAY 1944", po drugiej stronie wylaniający się Phoenix ze zgliszcz z napisem "45-TH ANNIVERSARY". Medal jest zawieszony na wstążce o barwach włoskich, wielkości normalnego medalu noszonego na mundurze. Koszt £9,90. Dla pań jest specjalny medalion. Koszt £7,00. Zamówienia należy kierować podając równocześnie stopień, imię i nazwisko, nazwę oddziału, swój numer wojskowy oraz przekreślony czek wystawiony na M.C.V.A. na odpowiednią kwotę, Hon. Secretary: John Clarke, 41 Aldermar Road, Manchester M21 2QW.

Medal mogą otrzymać wyłącznie uczestnicy bitwy na linii Gustawa od stycznia do maja 1944 roku — lub wdowy po poległych lub zmarłych.

Za i przeciw masom plastycznym

Od dawna toczy się spór między zwolennikami i przeciwnikami mas plastycznych. Pierwsi, mający poparcie nie tylko producentów tworzyw sztucznych, ale i ich użytkowników, przyzwyczajonych do wielu barwnych i estetycznych wyrobów plastycznych, twierdzą, że przyszłość należy do nich, gdyż wyczerpują się zasoby surowców naturalnych. Drudzy kierują się zastrzeżeniami natury ekologicznej, straszą wizją świata zasypanego chemicznymi odpadami, prorokują, iż nadejdzie czas, gdy nie będziemy mogli się uporać z górami tych śmieci.

Londyński "New Scientist" zamieścił rozważania, z których wynika, że obrońcy środowiska nie całkiem mają rację optując za opakowaniami papierowymi. Otóż na wyprodukcowanie stu tysięcy toreb polietylenowych trzeba dwóch ton materiału w porównaniu z pięcioma tonami papieru, co jest równoznaczne z dziesięcioma tonami drewna.

W toku wytwarzania artykułów papierniczych do atmosfery przedostaje się od 160 do 460 kilogramów dwutlenku siarki, co stanowi główną przyczynę powstawania tzw. kwasnych deszczów. Właśnie z tych oparów w połączeniu z atmosferyczną wilgocią tworzą się kwasy siarkowe. Tymczasem wskaźnik zanieczyszczenia wywołany przy produkowaniu opakowań polietylenowych jest dziesięciokrotnie niższy.

Specjaliści wskazują także na inne przewagi plastycznych toreb. Są trwalsze od papierowych, przy zakupach powinny służyć wielokrotnie. Ponadto w procesie spalania plastik wydziela dużo ciepła i gdyby zorganizować odpowiednią zbiorczą i spalanie zużytych opakowań, te właściwości termiczne mogłyby być wykorzystane w energetyce, zastępując spore ilości paliw. Dodają też, że w zakładach papierniczych niewiele już da się ulepszyć, zaś przez technologię tworzyw sztucznych wciąż rozpościera się nowe, pełne perspektywy.

DIEN ZA DNIEM

Dzień 12 października 1492 uchodzi w historii za dzień "odkrycia Ameryki" choć naprawdę Cristovão Colombo (1451-1506), Genuńczyk w służbie hiszpańskiego króla, dotarł tego dnia do wybrzeży małej wyspy Watling, którą nazwał San Salvador, a potem odkrył Kubę i Santo Domingo na Haiti. Kolomb, którego cztery kolejne wyprawy w latach 1492-1504 przyczyniły się do szybkiego wzbogacenia Hiszpanii bez litnieńsi łupieżcy ten ludny i bogaty kontynent — umarł w zapomnieniu. Wielki żeglarz do końca wierzył — jak wynika z jego wydaných także w Polsce pism — że odkrył nową, "zachodnią drogę" do Indii. Nam pozostała z tego przekonania nazwa Indianie na określenie prawowitych mieszkańców owego lądu.

13 października ludziom spod znaku Wagi szczęście przynosić miał opal — poza tym uważany za kamień nieszczęśliwy. Pliniusz nazywał go poetycznie "uwiecznioną tęczę". Az do czasów oświecenia istniała wiara, że opal, będący własnością szlachetnego człowieka, daje mu moc przewidywania przyszłości. Wierzono też, że opalowe pierścienie chronią swych właścicieli od morowej zarazy — szczególnie, jeśli oprawiono je w czystą miedź.

15 października w kalendarzu imię Jadwiga — pochodzenia germańskiego oznacza "walkę". W Polsce znane od początku XIII wieku, upowszechniła je zaliczona później w poczet świętych księżna śląska Jadwiga, żona Henryka Brodatego. W XIX wieku jedno z najpopularniejszych imion żeńskich — było imieniem nadawanym urzędowo w Krakowie córkom nieznanym rodziców. Obecnie wraca do łask. Podczas ostatnich dwóch lat wpisano je do metryk wystawianych przez USC Kraków — Śródmieście prawie 30 razy.

CUD TECHNIKI

Cudem techniki jest stuletni zegar astronomiczny, który znajduje się w Muzeum Historii i Rewolucji w Iwanowie (Związek Sowiecki). Do 95 funkcji tego zegara należy pokazanie czasu obowiązującego w 37 miastach wszystkich pięciu kontynentów. Dni są wykazywane według 4 różnych kalendarzy. Zegar demonstruje też położenie Słońca i innych planet nad naszą półkulą globu.

TEMOS PARA VENDA E PRONTA ENTREGA:

Metros de importação, Máquinas elétricas e manuas de cortar cabelo, Balanças de precisão e domésticas, Lúpulo de importação, Cevada maltada, Fermento para cerveja, Pedras de afiar, Máquinas e cilindros para massa, Artigos para barbearia, Soldadores, Cachimbos nacionais e importados, Molinetes para pesca etc. — Sementes de bracinga — Colocase cabos nas navallas.

A LIBERTY

Rua Trajano Reis, 78
CURITIBA — Fone: 234-3741 — PARANA

29 NIEDZIELA "B"

Ewangelia według św. Marka — 10,35-45

A oto Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, przyszedli do Niego i powiedzieli: Nauczycielu, chcieliśmy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy. A On rzekł: Co chcecie, żebym wam uczynił? I odpowiedzieli Mu: Uczyni, żebymy zasiadli w chwale Twojej, jeden po prawej, a drugi po lewej stronie Twojej. A Jezus odrzekł na to: Nie wiecie, czego żądacie. A kielich, który Ja będę pił, czy potraficie wypić? Albo przyjąć chrzest, którym Ja będę chrzczony? I odpowiedzieli Mu: Potrafimy. Lecz Jezus odrzekł na to: Wprawdzie będziecie pić kielich, który Ja mam pić. I chrzest, którym Ja mam być ochrzczony, wy również przyjmiecie, lecz co do miejsca po mojej prawej lub lewej stronie, to nie jest moja rzeczą dać je wam. Do staną je ci, dla których jest przygotowane. A pozostałych dziesięciu, gdy to usłyszało, poczęli lając Jakuba i Jana. Wtedy Jezus przywołał ich do siebie i powiedział: Wiecie przecież, że ci, którzy uchodzą za władców nad narodami, rzeczywiście panują nad nimi, a ci, co wiele znaczą, ciążą nad nimi swą władzą. Lecz nie ma tak być u was. Kto by wśród was chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą, a kto by chciał stać się pierwszym, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy również nie przyszedł po to, żeby Mu służyło, lecz żeby służyć i oddać swoje życie na okup za wielu.



Głębokie wrażenie przeżywamy w Wielką Sobotę, kiedy w ciemnym kościele witamy Paschał poświęcony i, wołając "Bogu Dziękuję", zapalamy przyniesione świece. Także ceremonia przypomina każdemu z Wiernych, iż Zmartwychwstały Jezus jest światłością świata, którą chcemy przekazywać bliżnim, pograżonym w ciemnościach i błędach (jakoby chrześcijaństwo nie zdołało naprawić doczesnych bied i nieszczęść). Tymczasem Ewangelia Chrystusowa nie zawiodła! A tylko Jej wyznawcy okazują swoim postępowaniem za mało Jej ukochania i urabiają Nią codziennego współzycia, mającego być zapalnym owocem czynnej miłości Boga i bliźniego; powinna być

żywym odzwierciedleniem Jezusowego przykładu i postawienia, co powiedział i podkreślał słowem i uczynkiem, że "nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać Swoje Życie za wielu". Prawda i rzeczywistość, iż Chrystus Pan umarł za nas i każdego z osobna, jest tak wstrząsająca, tak przekraczająca ludzkie-ziemskie pojęcia; tak nadprzyrodzenie uszczęśliwiająca, iż kto uwierzył w nią, ten z wdzięczności dla Boskiego Zbawcy będzie się starał wzywkami siłami o szerzenie Królestwa Niebieskiego przez swoje życie, swoje modlitwy, swoje ofiary, a nawet przez pomoc materialną jako przykłady członka Kościoła Apostolskiego; ten ze serca wdzięcznego i miłującego niczym anielskie zastępy będzie się starał, aby się rzetelnie spełniło zbawcze zapewnienie Syna Bożego: "Przyszedłem o gień rzucić na ziemię i jakże bardzo pragnę, ażeby on już zapłonął" (Łk 12,46), niweczając piekło pozostałe po Adamowym grzechu, a torując świetliste ścieżki do odwiecznych przybytków za przelobną przyczyną Królowej Świętych.

Powyższa prawda jest również głównym tematem dziełszej podróży Przemilego Zbawcy do Jeruzolimy, gdzie zostanie skazany na śmierć, a po 3 dniach zmartwychwstanie. Jakub i Jan byli ludźmi młodymi i pełni temperamentu, przy czym Pan darzył ich, jak "Piotra", wyjątkowymi względami. Nie bez racji więc mogło im przyjść do głowy, iż mają przewrzeszenie w chwale Zmartwychwstałego (które wszelako) dostanie się tylko tym, którym Opatrzność Odwieczna się zdoła zająć wyższe pozycje, jest bardzo wielu, nawet więcej niż zaszczytnych stanowisk, jak to stwierdza znakomity pisarz H. Balzak.

Zaś żywoty Świętych pouczają nieodwołalnie, że to, co się komuś udaje, uważać trzeba nie za coś, co się nam należy, lecz za dar Najlaskawszej Opatrzności Boskiej, który trzeba nadobnie odstąpić z miłości i wdzięczności dla Chrystusa Pana i Syna Bożego — tego, który aż na nasze Ołtarze przychodzi, żeby we dniu i w nocy służyć nam, smętnym wygnańcom a synom Ewy. Za przykładem Świętych naszych Patronów zachęcajmy innych do należynej Mu służby i czci.

W. J. S.

NUNCJATURY W ŚWIECIE

Aktualnie istnieje w świecie sto szesnastie nuncjatur apostolskich. Wyjątkowy charakter ma nuncjatura przy Wspólnocie Europejskiej w Brukseli. Nuncjatura w Taipei kierowana jest od 1979 roku przez chargé d'affaires. Pronuncjuszem apostolskim na Cyprze jest delegat apostolski w Jeruzolimie, a nuncjuszem w Lesoto delegat apostolski w krajach Afryki Południowej. Nuncjatura w Republice San Marino, utworzona w wyniku porozumienia w roku 1986 nie została jeszcze obsadzona. Ogółem nuncjuszów i pronuncjuszów apostolskich w całym świecie jest siedemdziesięciu pięciu, gdyż niektórzy z nich stoją na czele nie jednej tylko nuncjatury. Przy Stolicy Apostolskiej jest obecnie akredytowanych sto sześć przedstawicieli dyplomatycznych, reprezentujących sto pięć krajów i Suwerenny Zakon Kawalerów Maltańskich, pięćdziesiąt cztery ambassy znajdują się w Rzymie, a pięćdziesiąt jeden poza Rzymem. Ogółem akredytowanych jest osiemdziesięciu pięciu ambasadorów, gdyż niektóre ambassy wakują. Szczególny przypadek stanowi Polska, którą reprezentuje delegacja do stałych kontaktów roboczych. Stolica Apostolska ma też swych obserwatorów posiadających statut dyplomatyczny przy Organizacji Narodów Zjed-

noczonych w Nowym Jorku, Genewie i Wiedniu, przy UNESCO w Paryżu, przy Radzie Europejskiej w Strasbourgu, Organizacji Państw Amerykańskich w Waszyngtonie oraz przy Światowej Organizacji Turystyki w Madrycie.

UŚMIECH JANA PAWŁA II

Cesarzowa Chińska

Pewnego razu Ojciec Św. Jan Paweł II siedział w swoim gabinecie i pracował. W jakimś momencie wykręcił numer szpitala w Szwajcarii, gdyż tam leżał jego chory przyjaciel, ks. Biskup Andrzej Deskur. Połączenie ze szpitalem otrzymał bez trudu i wtedy poprosił o połączenie go z pokojem, gdzie leży chory biskup. Dociekliwa telefonistka zapytała:

— A kto mówi?

— Papież! — padła lapidarna odpowiedź.

Panienska na chwilę zaniemówiła, a potem odpowiedziała rezolutnie:

— Z pana taki papież, jak ze mnie cesarzowa chińska!

Gdy wszystko wyszło na jaw, chciano ponoc zwolnić z pracy ową urzędniczkę. Ale Ojciec św. natychmiast się za nią wstawił, gdyż — jak sam wyznał — "setnie się ubawił!"

◆ Po raz pierwszy od wielu lat władze bułgarskie udzieliły zezwolenia katolikom na zorganizowanie pielgrzymki do Rzymu.

◆ Katolicki biskup Helsinek Paul Verschuren poświęcił pierwszy katolicki klasztor Sióstr Świętej Brygidy w Turku. Jest to pierwszy katolicki klasztor założony w Finlandii, gdzie przez wieki obowiązywał zakaz tworzenia wspólnot katolickich. Dwieście pięćdziesiąt procent mieszkańców Finlandii stanowią luteranie.

◆ Ojciec Święty przyjął rezygnację kardynała Jana Króla z ordynariusza Filadelfii. Następcą siedemdziesięcioletniego kardynała Króla został dotychczasowy ordynariusz Pittsburga — biskup Antoni Bevilacqua, liczący lat sześćdziesiąt cztery.

◆ Ojciec Święty zaapelował do władz Iraku i Iranu o przerwanie ataków na ludność cywilną miast, które stały się celem ataków rakietowych.

◆ W Bychowie (diecezja lubelska) biskup Bolesław Pylak dokonał poświęcenia schroniska dla samotnych i ubogich kobiet prowadzonego przez Towarzystwo Pomocy imienia Brata Alberta w Lublinie.

Zmarł biskup Jan Pietraszko (lat 77), biskup pomocniczy w Krakowie.

POLONIA ZAGRANICZNA

MEDAL FIDELITAS

Naczelnym redaktorem detroickiego "Dziennika Polskiego", Stanisław Krajewski, odznaczony został Medalem Fidelitas, najwyższym odznaczeniem przyznawanym przez Polskie Zakłady Naukowe w Orchard Lake wybitnym osobistościom polskiego pochodzenia za "wierność w służbie Bogu i Ojczyźnie przez urzeczywistnianie religijnych i kulturalnych ideałów naszych praocjów".

40 ZJAZD SOKOLSTWA POLSKIEGO W AMERYCE

W Buffalo odbył się 40 Zjazd Sokolstwa Polskiego w Ameryce, organizacji założonej w roku 1887 dla kultywowania kultury fizycznej wśród wzrastającej licznie emigracji z Polski.

Sokolstwo rozrosło się w potężną organizację, która obok kultury fizycznej przodowała w polskiej akcji patriotycznej, zakładając liczne sokołnice, polanki, szkoły i organizując polski skauting. Ukoronowaniem tej akcji było utworzenie wojska polskiego w Ameryce, które po walkach we Francji pod dowództwem gen. Józefa Hallera, walczyło w ramach Armii Błękitnej o Lwów i dostęp Polski do morza. Odegrało też kluczową rolę w zwycięstwie nad wojskami sowieckimi w sierpniu 1920 roku.

Od roku 1928 Sokolstwo jest również bratnią organizacją ubezpieczeniową, jedną z największych w Stanach Zjednoczonych.

PAŹDZIERNIK

— MIESIĄC SKARBU NARODOWEGO

Płacenie na Skarb Narodowy jest najbardziej dostępną i najbardziej powszechną formą udziału w działalności na rzecz Polski niepodległej, wolnej

i demokratycznej, formą dostępną dla wszystkich. Sieć Skarbu Narodowego obejmuje wszystkie skupiska polskie w wolnym świecie.

Zbiórka na Skarb Narodowy daje od początku emigracji podstawy finansowe naszej działalności niepodległościowej. Dzięki Skarbowi Narodowemu Rząd może prowadzić swą działalność na odcinku międzynarodowym. Dzięki Skarbowi Narodowemu możemy wspierać niezależną działalność w kraju.

Trwałość instytucji Skarbu Narodowego zależy od podziw. Zasługuje także na szerokie i skuteczne poparcie. Miesiąc październik, od wielu lat Miesiąc Skarbu Narodowego, przypomina nam o zasługach Skarbu ale przede wszystkim o jego zadaniach i o naszym narodowym obowiązku czynnego popierania Skarbu Narodowego.

Kazimierz Sabbat
Prezydent Rzeczypospolitej

Wiadomości o Polsce

OSRODEK BADAŃ GENEALOGICZNYCH

W świecie, zwłaszcza w państwach wieloletnich, od dobrych dwudziestu lat rośnie zainteresowanie genealogią. Od Australii i Uralu po Alaskę i Brazylię miliony ludzi szukają swoich korzeni, pragnąc dowiedzieć się, skąd pochodzą, kim byli ich pradziadkowie. Wśród tych milionów są i dziesiątki tysięcy naszych rodaków, którzy co roku zaspęniają polskie archiwa pytaniami o swoich antypatki.

Od połowy lipca wszelkie te zapytania, próby o informację można kierować pod nowym adresem: Ośrodek Badań Genealogicznych "Piast" 06-100 Pułtusk, ul. Zaułek 22.

Zgodnie z nazwą, ośrodek udziela porad genealogicznych oraz informacji o pochodzeniu nazwiska i rodziny, świadczy także usługi w zakresie kwereń archiwalnych i bibliotecznych, opracowuje dzieje rodzin, sporządza wyciągi źródłowe, drzewa genealogiczne i podobizny herbów. Prace te wykonywane są przez historyków — specjalistów w dziedzinie genealogii i heraldyki, w oparciu o krajowe źródła.

Na razie możliwości nowej instytucji nie dorównują ambicjom jej pracowników i mecenasów. Ale dobre początek został zrobiony: Pułtusk Oddział Archiwum Państwowego m. st. Warszawy odstąpił pomieszczenie, Towarzystwo "Polonia" ufundowało komputer, są już inne, pierwsze dary.

Planuje się m. in. rozbudowę skomputeryzowanego "Banku Rodzin Polskich", do którego każdy — czy to Polonus, szukający bliskich w kraju, czy odwrotnie — będzie mógł wprowadzić dane o swojej rodzinie. Szczegółowe informacje o warunkach i formie zgłoszeń rozsyła się na zamówienie. Powstanie Archiwum Polonijne, biblioteka specjalistyczna, przewidziano publikacje, konferencje, zjazdy rodzinne w rodzaju takich, jak zakończone właśnie w Lublinie III Międzynarodowe Spotkanie Rodziny Kuźniczów, potomków Aleksieja Kuźnicza, żołnierza napoleońskiej Legii Nadwiślańskiej. Z chwilą oddania do użytku Domu Polonii właśnie tam mieścić się będzie siedziba ośrodka.

Zdzisław Zaryczny

POMNIK POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Po 44 latach od chwili wybuchu Powstania Warszawskiego Warszawa nadal nie ma pomnika, który miał upamiętnić ten bohatercki i tragiczny zryw jej mieszkańców. Władze PRL utrudniają, wręcz uniemożliwiają budowę pomnika, który miał stanąć na Placu Krasińskich w 1984 r. w 40 rocznicę powstania.

Z inicjatywą budowy Pomnika Powstania Warszawskiego wystąpił w listopadzie 1980 roku działacz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego inż. Marian Pyzel. Chciał, by pomnik upamiętniał ideę powstania, jego uczestników, ofiary wśród cywilnej ludności i tych wszystkich, którzy nieśli pomoc powstaniu. Pyzel świadomie domagał się, by pomnik nazwał "Pomnikiem Powstania Warszawskiego 1944 roku".

Kiedy w lutym 1981 roku utworzono społeczny komitet budowy pomnika władze nie wysuwały żadnych zastrzeżeń. Komitet zarejestrowano bez kłopotów. Nie kwestionowano ani jego nazwy, ani nazwy pomnika. We wrześniu 1981 r. powstał honorowy Komitet Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego. W jego skład weszło grono kilkudziesięciu wybitnych osobistości, wśród nich wielu byłych żołnierzy Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i Szarych Szeregów.

Idea budowy Pomnika Powstania Warszawskiego zyskała powszechne społeczne poparcie. Uzyskał je także projekt pomnika autorstwa Piotra Rzeźkowskiego — studenta Akademii Sztuk Pięknych. Zbiórka funduszy na pomnik przyniosła imponujące rezultaty. Zebrano ponad 5 mln złotych. W wyniku sondażu opinii publicznej na temat lokalizacji pomnika przeprowadzonego przez Telewizję Polską zdecydowano, że Pomnik Powstania Warszawskiego stanie na Placu Krasińskich ze względu na zachowany tam historyczny wąż, którym powstańcy wychodzili ze Starego Miasta. I na to władze wyraziły zgodę, a prasa, radio i telewizja z entuzjazmem popierały akcję budowy pomnika.

Ale w lutym 1984 r. nastąpił nieoczekiwany zwrot. Podając komunikat Społecznego Komitetu Budowy zaczęto zmieniać nazwę pomnika. Zamiast Pomnika Powstania Warszawskiego używano nazwy Pomnik Bohaterów Powstania. Miało to naturalnie pożądaną przez władze wymowę polityczną. Jedyną odpowiedzią na liczne protesty była szokująca decyzja władz zawieszenia działalności Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Powstania. Na jego miejsce władze powołały własny komitet budowy pomnika zmieniając jego nazwę na Pomnik Bohaterów Powstania. Zmieniło też przyjęty już projekt samego pomnika. Nowy opracowali na zlecenie władz doc. Kuca i inż. Budyna z Krakowa.

Kiedy w styczniu ubiegłego roku makietę tego pomnika wystawiono na widok publiczny podniosła się fala protestów. Stwierdzono, że jest to pomnik nie bohaterstwa i walki lecz klęski powstania, że "mija się z prawdą historyczną i obraża uczucia milionów Polaków".

Z protestem do władz wystąpili mieszkańcy Warszawy, byli żołnierze Armii Krajowej. Protestowały Zarządy Główne Związku Artystów Rzeźbiarzy, Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Towarzystwa Przyjaciół Warszawy i Towarzystwa Ochrony Zabytków, Instytut Historii Akademii Nauk i setki wybitnych osobistości. Ale władze jak dotąd decyzji nie zmieniły.

W czasach, gdy tyle się mówi o szukaniu dróg porozumienia ze społeczeństwem lekceważy się raz jeszcze głosy opinii publicznej, a także uczucia narodu szczególnie wrażliwego na wszystko co dotyczy bohaterckich i tragicznych kart polskiej historii.

J. Ptacek

POWRÓT PROCHÓW BOHATERÓW NARODOWYCH

Przez trzy dni trwały wielkie patriotyczne i religijne uroczystości związane ze sprowadzeniem do Polski po blisko 20 latach i złożeniem ich w krypcie klasztoru Ojców Cystersów w Wąchocku, prochów majora Jana Piwnika, pseudonim "Ponury" — bohaterańskiego dowódcy oddziałów Armii Krajowej, które spoczywały dotąd w Ziemi Nowogrodzkiej na terenach Związku Sowieckiego.

Były te uroczystości symbolem i wyrazem jednej z najszlachetniejszych cech naszego narodu: pamięci o bohaterach i przywiązania do tradycji, że gdziekolwiek by zginęli, ich miejscem wiecznego spoczynku powinna być ziemia ojczyzny, tam gdzie się urodzili, gdzie spędzali szczęśliwie lata dzieciństwa.

Prochy majora Piwnika — "Ponurego" powróciły do Polski, choć przez wiele długich lat władze PRL nie chciały się na to zgodzić.

Zmieniły się czasy. Tradycji stało się zadość...

Ale w dalszej obcej ziemi na wschód od Bugu znajdują się wciąż zapomniane mogiły wielu innych bohaterów narodowych, którzy oddali życie za Polskę Niepodległą w okresie ostatniej wojny. Wszystkich nazwisk nie sposób wymienić. Dać można tylko kilka przykładów.

Na cmentarzu szpitalnym w miejscowości Skopino w Związku Sowieckim spoczywa puł-

kownik Kazimierz Tumidajski — używający pseudonimy: "Marcin", "Edward" i "Grabowski" — dowódca lubelskiego okręgu Armii Krajowej. Zmarł 4 lipca 1947 roku przy zabiegu odżywiania siłą w czasie protestacyjnej głodówki żołnierzy Armii Krajowej przetrzymywanych w obozie w Diaglewie. Pochowano go w grobie oznaczonym liczbą — 1/25 pod nazwiskiem "General Kazimierz Grabowski".

Znane musi być także władcom Związku Sowieckiego miejsce, w którym złożono zwłoki ostatniego dowódcy Armii Krajowej, generała Leopolda Okulickiego, pseudonim "Niedzwiedek". Według oficjalnych oświadczeń zmarł w więzieniu na Łubiance 24 grudnia 1946 roku.

Ich prochy powinny być także sprowadzone do Polski, by mogły być pochowane w ojczystej ziemi.

Do Polski powinny powrócić wreszcie w symbolicznej urnie — bo było ich zbyt wielu — prochy około czterech i pół tysiąca oficerów polskich wymordowanych przez stalinowskie NKWD w Katyniu koło Smoleńska w kwietniu 1940 roku.

Czeka na tę urnę symboliczną jak dotąd kwatery katyńska na Powązkach, tam gdzie od lat naród składa hold ofiarom tej zbrodni.

WŁADZE PRL PRZECIWNIE SZKOŁOM PRYWATNYM

Od jakiegoś czasu toczy się w kraju dyskusja na temat powołania do życia prywatnych szkół podstawowych. Idea nie jest nowa, jako że istnieje w Polsce 11 niepaństwowych liceów ogólnokształcących. Prowadzone są one przez zgromadzenia zakonne i osiągają niezłe wyniki w nauce i wychowywaniu.

W ubiegłym roku grupa mieszkańców obrzyńskiego osiedla warszawskiego Ursynów zwróciła się do władz państwowych o zarejestrowanie Społecznego Towarzystwa Oświatowego. Podstawowym celem Towarzystwa miałyby być zakładanie prywatnych, płatnych szkół podstawowych. Byłyby to nieduże szkoły z klasami składającymi się z kilkunastu uczniów. Towarzystwo pragnie w ten sposób stworzyć komfortowe warunki nauczania i wychowania, oparte o indywidualny kontakt nauczyciela z uczniem. Wiadomo bowiem, że w przeladowanych klasach, gdzie liczba uczniów nieraz sięga 40, nauczyciel nie ma możliwości traktowania swych wychowanków indywidualnie. A taki właśnie, personalny kontakt jest potrzebny uczniom.

Towarzystwu odmówiono oczywiście rejestracji, stwierdzając, że "cele i formy działania Towarzystwa pokrywają się, albo są bardzo podobne do celów i form już istniejących struktur".

Odmawiając rejestracji Społecznemu Towarzystwu Oświatowemu — utracono kolejną, cenną inicjatywę społeczną. Tym bardziej, że w programie Towarzystwa jest wiele gestów dobrej woli pod adresem resortu oświaty. Według projektu, te nowo powołane szkoły miałyby podlegać całkowitej kontroli Ministerstwa Oświaty. Co więcej, w szkołach miałyby być realizowane programy ministerialne. Ponadto Towarzystwo zadeklarowało swojego rodzaju embargo na nauczycieli już pracujących w szkołach państwowych. Zobowiązało się bowiem nie podkupywać tych ostatnich obietnicą lepszej niż w szkołach państwowych pensji oraz lepszymi warunkami pracy. Cała idea nowej szkoły bazowała ma bowiem na ściąganiu do zawodu nauczyciela tych, którzy z powodów natury finansowej czy administracyjnej odeszli przed laty z tego zawodu. Ministerstwo ustosunkowało się jednak negatywnie do tych ciekawych i korzystnych propozycji. Korzystnych, bo założenie nawet tylko kilku szkół prywatnych odciałyby przecież istniejące, przeladowane szkoły państwowe.

JAN KRAWCZYK

Za Żelazną Kurtyną

31)

Przychodzi. Obaj badamy ścianę po ścianie i jakoś trudno zlokalizować dźwięk. Jakby był zawieszony gdzieś pod sufitem.

— To szalupa uderza o ścianę statku — mówi tryumfująco ochmistrz. — Niech pan wyjrzy na pokład.

Wychodzimy obaj. Oglądamy szalupę, sprawdzamy kable na których wisi — ani drgnie. Oddalona od ściany statku co najmniej o pół metra. Więc co sprawa ten stukot. Nadsluchujemy obaj — nie ma stukotu. Wracamy do kabiny — stukta. Ki diabeł!...

— Nic innego nie wypadła, tylko śróbki ze ścian powykrecac, płyte odjąć i zajrzeć do wnętrza. Bo ta demoniczna siła musiała się zagnieździć w ścianie między płytami. Niech pan posłucha, panie ochmistrzu!...

Słucha on, słucham ja — wewnątrz ściany tkwi jakiś twardy przedmiot i jeździ to w jedną, to w drugą stronę, towarzysząc każdemu przechyłowemu statku.

— Musimy zajrzeć do środka! — mówię stanowczo.

Ochmistrz jest przerażony.

— Chce pan dokonać demontażu statku? A skąd zezwolenie? Kto pokryje szkody, jakie mogą z tego powodu wyniknąć?... Nie, ja na to nie pozwolę!

— Wobec tego poproszę o innąabinę.

— Nie mamy zapasowych.

— To mnie mało obchodzi. Pragnę spędzić nocę spokojnie jak każdy normalny człowiek w obecnie istniejących warunkach jest to niemożliwe.

— Niech pan śpi na pokładzie! — pada propozycja co najmniej dziwna.

— Przepraszam nie jestem psem, żeby mnie wypędzano za drzwi. Opłaciłem przejazd dolarami, a więc walutą solidną, w związku z czym życzę sobie, aby traktowano mnie również solidnie. Wszak ten statek należy do kraju socjalistycznego, prawda?

— Tak.

— Podobno w socjalizmie najwyższą wartością jest człowiek. Czy tak?

Ochmistrz poskrobał się po tępą głowę.

— Tak — zgodził się niechętnie.

— Więc, kim ja jestem?

Sprawa poważna — zatarg między pasażerem a człowiekiem P2M-mu. Historia paskudna, tym paskudniejsza iż to, czego się domagam podlega określeniu: remont! Remont zaś może być przeprowadzony tylko w stoczni, a nie na pełnym morzu. Do stoczni zaś — ile? Może z tysiąc dwieście mil!... Wszystko to rozumiem doskonale, ale przecież przysługuję mi prawo wypoczynku i snu. Co prawda między przewoźnikami, to znaczy: P2M-em a pasażerem nie ma wyraźnej klauzuli, która by mi wyraźnie gwarantowała spokój i ciszę w godzinach nonchyl. Ale czy tu konieczne są wyraźne przepisy, jeżeli jest to rzeczą normalną i logicznie zrozumiałą?... Zwierzęta podlegają ochronie, dlaczego człowieka się nie ochrania?

Każdy z nas ma swoją rację, jak je rozstrzygnąć ku zadowoleniu obydwóch stron?

— Pójdziemy do kapitana — proponuję.

— Kapitan nie panu nie pomoże — sprzeciwia się ochmistrz. — To nie jego kompetencja.

— A jakie są jego kompetencje?

— Dopilnować aby żegluga na wytyczonej trasie przebiegała bezpiecznie, ekonomicznie i w określonym terminie. Tylko tyle. No, może jeszcze jakieś drobniaki, ale nie mają one nic wspólnego z pańskimi pretensjami.

(c. d. n.)

Śmiech to zdrowie

Leczenie śmiechem już od kilku lat jest terminem medycznym. A wszystko zaczęło się od autentycznego przypadku. Pewien amerykański pisarz i dziennikarz, Norman Cousins, został w 1964 roku poinformowany przez lekarzy, że — o ile będzie stosował się do licznych zaleceń i będzie przyjmował zapisane leki — ma szansę przeżyć całe sześć miesięcy. Jego choroba kregostupa, dość rzadka przypadłość, jest bowiem nieuleczalna. Norman Cousins odstawił wszystkie leki i wyjątkiem witaminy C, najął pokój w pensjonacie i oddał się temu, na co dawniej nie miał czasu: oglądaniu komedii, burlesek i innych rozśmieszających blachostek.

Dwadzieścia lat później — w 1984 roku — napisał książkę "Anatomia choroby", która stała się wydawniczym bestsellerem, a medykom przysporzyła nowego tematu do niekończących się sporów i debat, odwołując zarazem sam temat śmiechu, niegdyś zajmujący głównie filozofów, literatów i psychologów.

Rozszyfrowanie tego, co nazywamy instynktem samozachowawczym — nad czym już uczeni pracują — być może pozwoli dokładniej określić, czemu niektórzy zawodziwiają "cudowne" uleczenie z wielu ciężkich chorób. Być może również uda się skopiować naturę i wyprodukować leki pobudzające do intensywnej pracy mechanizmy samowyleczenia.

W pokonaniu najtragiczniejszych chorób naszych czasów — raka i SIDY wielu lekarzy z powodzeniem ordynują pacjentom duże dawki śmiechu jako środek wspomagający leczenie główne, a czasem — zamiast leków.

Coraz częściej stosuje się też śmiech do leczenia zaburzeń psychicznych, głównie u dzieci. Pediatri Raymond Moody opisuje, jak wykorzystwał w swojej praktyce cyrkowe popisy kłownów, które do lez rozśmieszając jego małych pacjentów — korzystnie wpłynęły na leczenie.

U dorosłych notuje się pomyślne wyniki postępowania przy chorobie wieńcowej i zwyrodnieniu stawów. Terapia śmiechem została też poważnie potraktowana przez psychoneurologów, przedstawicieli zupełnie nowej gałęzi medycyny, od trzech lat rozwijającej się w USA i krajach Europy Zachodniej. Interesuje ich opracowanie technik praktycznego zastosowania niedawno odkrycia, dowodzącego, iż między mózgiem człowieka a jego systemem immunologicznym istnieje bardzo wyraźne połączenie, innymi słowy — że emocje i stan psychiczny mają bezpośredni wpływ na odporność; im mniej w nas radości, optymizmu, im więcej smutku, rezygnacji, depresji — tym "otwarcie na chorobę" znaczniejsze. Najbardziej znanym orędownikiem tej hipotezy jest Robert Adler z nowojorskiego uniwersytetu, który nie ukrywa nadziei, że wcześniej czy później uda się "złapać" możliwość sztucznego (np. za pomocą odpowiednich leków) pobudzenia systemu immunologicznego człowieka, prowokowania organizmu do podnoszenia bariery odporności, aby nie dopuścić do zachorowania, mimo kontaktu organizmu z zarazkami.

Miałoby się to odbywać na zasadzie oddechów warunkowych... Zdrowy śmiech jest po prostu dobrodziejstwem. Śmiech wywiera działanie znieczulające, albowiem prawdopodobnie zwiększa produkcję adrenaliny i noradrenaliny — hormonów, które powodują wydzielanie endorfiny działającej uspokajająco.

Ponadto śmiech przynosi organizmowi szybkie i doraźne korzyści, działa na jego funkcje oddechowe. Czyni wiechy pełniejszymi: płuca "przewietrzają się", krew lepiej utlenia, a człowiekowi śmiejącemu się — szczerze, do rozpuku — od razu robi się lżej. Solidna porcja śmiechu to zarazem znakomita, bo regenerująca, gimnastyka, podobna do joggingu; mięśnie klatki piersiowej i ramion rytmicznie pracują, dając — na zmianę — wysiłek i wypoczynek. A więc to, o co chodzi w sztuce relaksu: napięcie i rozluźnienie.

Pochodzenie śmiechu u człowieka jest natury genetycznej; przecież już niemowlę uśmiechem objawia swoje zadowolenie.

Uśmiech jest najbardziej ludzkim wyrazem radości — angażuje usta, organ artykulacji słownej. Głośny łączy się z tzw. regresją spazmatyczną — idzie od twarzy przez mięśnie klatki piersiowej i brzucha aż do... kończyn dolnych.

Patologia medyczna zna także "chory śmiech" — osobę o uszkodzonym układzie nerwowym: schizofrenik, chorego na tężec oraz — śmiech zastępujący płacz, także u osób zdrowych; umiera się ze śmiechu i płacze ze szczęścia. Dzieje się tak dlatego, że śmiechem i płaczem — choć mają przeciwstawne pobudki — rządzą w sferze motorycznej włókna nerwowe, znajdujące się we wzgórzu międzymózgowia, które z sobą blisko sąsiadują.

Nagle sytuacje życiowe mogą, zdaniem psychoimmunologów, osłabić naszą odporność na choroby. Najczęściej chodzi tu o śmierć osób bliskich, utratę lub zmianę pracy, zawieranie małżeństw i narodzin dzieci. Badania prowadzone w licznych centrach naukowych USA pozwoliły udowodnić istnienie korelacji między przeżywaniem ważnych sytuacji życiowych a częstotliwością i intensywnością zapadania na grype, gruźlicę i alergię. Białe ciała krwi, limfocyty, produkujące przeciwciała po zetknięciu z wirusami i bakteriami, tracą bowiem swą wydolność produkcyjną czasami na wiele miesięcy. Dochodzi bezsenność i brak apetytu...

— Ale dosyć o smutnych sprawach. Spróbuj się roześmiać! Nic tak nie relaksuje jak zdrowy, spontaniczny śmiech.

Uśmiechnij się...

Szkot zakładał antenę na dachu, nagle potknął się i spadł. Lecząc koło swoich okien krzyknął do żony, która właśnie obierała ziemniaki: — Obierz tylko dla siebie, ja zjem w szpitalu!

Po badaniu pacjent pyta lekarza:

— I co to za choroba, panie doktorze?

— Nie wiem — odpowiada lekarz. — Dopiero sekcja zwoła wykaże.

Wieczorem rozszalała się burza, zaczęło błyśkać i grzmieć. Nagle uchylały się drzwi dziecinnego pokoju i zagłąda Jaś.

— Mam — pyta przestraszony — czy tata znów próbuje naprawiać telewizor?

Jak konserwować obuwie?

Podstawową zasadą jest, aby zdejmując obuwie nie pozostawiać zabłoconego i mokrego, tylko oczyścić je z błota gazetką lub szmatką, odstawiając buty do przeschnięcia, należy wypchać czubki papierem, aby się nie deformowały. Botki najlepiej powiesić, aby cholewki nie marszczyły się. Gdy nie ma żadnych uchwytych, można przyszyć lub przypiąć taśmki w środku cholewek. Po przeschnięciu buty trzeba dobrze wystawować. Do pasty możemy dodać kilka kropli mleka. Skóra wówczas szybko wchłonie pastę, a obuwie będzie miało ładniejszy połysk.

Obuwie lakierowane czyszcimy gałgankiem zamoczonym w mleku. Po wyschnięciu dobrze jest przetrzeć kawałkiem cebuli, a następnie wlepianą szmatką.

Obuwie lakierowane co jakiś czas należy posmarować cienką warstwą wazelin, gliceryny lub oleju rycynowego. Po 15-20 minutach usunąć tłuszcz miękką szmatką i przetrzeć suchą flanelą do połysku. Jeżeli lakier na pantoflach popękał po posmarowaniu wierzchu wazeliną, smarujemy białkiem i przecieramy wlepianą szmatką.

Obuwie zamszowe czyszcimy szcoteczką gumową lub gumką. Miejsca zabrudzone czyszcimy solą lub kawałkiem świeżego, białego chleba. Tłuste plamy zmywamy benzyną za pomocą kawałka futrzanego skrawka. Odpowiednie konserwacja obuwia i właściwe przechowywanie przedłuża na pewno jego trwałość.

Provincial redentorista fala sobre a Igreja na Polônia

2) **PE. JERZY POPIELUSZKO**

A relativa liberdade religiosa vivida hoje pela Igreja na Polônia faz com que se entenda um pouco as atividades e posterior morte do Pe. Jerzy Popieluszko. Ele foi morto na noite do dia 19 de outubro de 1984, por agentes da polícia secreta polonesa.

O Pe. Estanislau falou ao "Santuário" sobre a morte deste sacerdote: "Houve muitos padres, inclusive o Pe. Papieluszko, que falaram claro sobre a liberdade e a justiça na Polônia. Mas houve padres que falaram mais claro ainda do que o Pe. Popieluszko. Mas este trabalhava e morava em Varsóvia, a capital polonesa. Falava muito perto das autoridades governamentais, e isso decidiu a sua sorte".

Continuando, assim disse o Provincial polonês: "Eu mesmo passei por uma experiência, no que diz respeito ao sistema de governo na Polónia. Eu queria construir uma igreja em Gdynia, uma cidade portuária próxima a Gdansk. Insisti muito com as autoridades para conseguir a autorização para construir o templo, pois celebrávamos missas em um barracão. Consegui a autorização, mas as autoridades exigiram que a Congregação me afastasse de Gdynia. Entendi a situação e aceitei a transferência para outra cidade, pois só assim deixaria as autoridades eclesiais de mãos livres para dialogar com o governo".

Pe. Popieluszko era fiel à pregação do Evangelho; era um homem carismático; suas pregações tinham uma força excepcional. Isso incomodava as autoridades polonesas. Estas pediam sempre ao cardeal Glemp, atual primaz da Polónia, que acalmasse o sacerdote.

O Pe. Estanislau também está passando por essa experiência, como ele mesmo relata: "Como Provincial, estou vivendo o drama do cardeal Glemp. As vezes as autoridades governamentais pedem para que se acalme alguns de meus confrades, que estão questionando os atos do regime socialista. Tenho, então, de pedir a eles que, se não podem se acalmar totalmente, pelo menos maneiarem um pouco o jeito de se expressar".

"Agora estou convencido de que o cardeal Glemp sempre protegeu o Pe. Popieluszko. Fazia tudo para o proteger, prevenindo, talvez, que as atitudes decididas do sacerdote o levariam a consequências muito tristes, o que realmente aconteceu", afirmou o redentorista.

Finalizando, assim afirmou o Provincial polonês: "Hoje, sem temer as consequências e até desafiando as autoridades, o povo chama o Pe. Popieluszko de mártir. E também toda a Igreja, incluindo o cardeal Glemp, considera Pe. Popieluszko como mártir de uma causa nobre: a liberdade da Polónia".

("Santuário" de Aparecida)

Um Caminho de Esperança Lech Walesa (33)

Uma vendedora, de faca na mão, preparava e servia sanduíches com muita manteiga, pepino em conserva e queijo branco aos operários, que formavam uma longa fila. Em quinze minutos, ela não conseguia, por mais que se esforçasse, servir uns dez ou doze fregueses. Dezenas de outros eram obrigados a ficar esperando mais de 45 minutos até chegar sua vez. Esse tempo era descontado de seus salários, já que eram horistas. A sopa rala e a comida fraca servidas pela oficina, na década de 70, eram, naquela época, apenas um sonho. Quando cheguei ao estaleiro, ele parecia uma fábrica povoada por homens imundos, esfarrapados, impossibilitados de se lavar ou urinar em banheiros, pois isso não é coisa simples, quando se trabalha dentro de um navio. Para sair do navio e chegar ao local onde ficavam os banheiros, demorávamos quase meia hora. Então, nós urinávamos em qualquer lugar. As condições de trabalho não podiam ser mais humilhantes.


Os dois primeiros anos no estaleiro representam um período de experiência. Todos aqueles com mais de dois anos de trabalho tinham possibilidades de continuar. As repressões e as demissões ocorriam, principalmente, durante o primeiro

ano ou depois de alguns meses de trabalho. Depois de dois anos de adaptação, cada operário já entendia que era preciso cuidar de sua saúde, de seu organismo, da mesma forma que ele cuidava de suas ferramentas de trabalho. Fazíamos exames médicos periódicos e, muitas vezes, o médico declarava inapto este ou aquele trabalhador, que devia, então, abandonar seu emprego. Do trabalho por empreitada passavam assim para o trabalho por dia, e seu salário muitas vezes se reduzia à metade. Sim, estávamos conscientes de que era muito importante manter uma boa saúde. Os contra-mestres sabiam com quais operários podiam contar para as horas extras: não os solteiros, mas os casados que sempre estavam precisando de dinheiro extra e faziam qualquer coisa para ganhar um pouco mais. Os solteiros tinham seu salário básico e podiam optar entre a possibilidade de aumentar os ganhos ou passear e descansar.

Trabalhar no estaleiro naval dava a possibilidade de se aprender um ofício: isso era o que mais atraía os homens. E muitos imaginavam embarcar, um dia, no navio que todos estavam construindo, como se o estaleiro oferecesse alguma perspectiva de melhoria de vida. O máximo que podia acontecer, na verdade, era que, depois de ter trabalhado no estaleiro, um jovem tivesse a chance de prestar seu serviço militar na Marinha. Para nove entre dez jovens que chegavam a Gdansk em busca de emprego, saídos dos quatro cantos da Polónia, o estaleiro representava uma oportunidade de chegar ao mar.

A produção no estaleiro era regida pelo sistema de trabalho por empreitada, o que é um meio magnífico de a direção de sobriagar-se de suas responsabilidades. Nesse sistema, todos estão interessados em ganhar o máximo. Mas não existe ninguém encarregado de entregar os materiais necessários para a produção em cada área, o que faz com que o estaleiro viva em perpétuo movimento — um caos de idas e vindas, com dezenas de pessoas correndo em busca dos materiais necessários para seu trabalho, muito embora um serviço de suprimentos tenha sido criado para eliminar esse problema.

Mas não se pode negar que o estaleiro oferecia a possibilidade de uma formação. A cada ano, 8 a 9.000 dos 15.000 operários passavam por cursos profissionalizantes. Assim, muito embora o estaleiro empregasse apenas cerca de 600 soldados, por exemplo, mais de 40.000 trabalhadores poloneses, no decurso de anos, haviam aprendido a profissão de soldador no estaleiro. Creio que posso afirmar que a metade dos operários que trabalham nas oficinas de solda na Polónia foi formada no Estaleiro Naval de Gdansk, considerado o melhor da Polónia. No Estaleiro da Comuna de Paris, em Gdynia, no Estaleiro do Norte ou nos estaleiros menores, encarregados apenas de conserto e manutenção, os trabalhos mais especializados estão a cargo de operários formados em Gdansk. As relações entre operários e a direção eram totalmente paternalistas, o que persiste até hoje. As chefias eram exercidas por homens idosos, na maioria nativos de Gdansk, muitos deles antigos empregados do estaleiro de Schichau, construído por industriais alemães antes da Segunda Guerra Mundial. Nos anos 60, eles dividiam as responsabilidades com trabalhadores que haviam iniciado sua formação no estaleiro de Gdansk por volta do fim da década de 40. (continua)



CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

Central de distribuição e vendas
Rua Antônio Martins de Araujo, 337 - Capanema
Fones 262-6022 (PABX) e 262-6332
Curitiba - PR

Portão
Av. República Argentina, 2751
Fones 262-8022 (PABX) e 242-1214
Curitiba - PR

Bacacheri
Av. Erasmo Garferrin, 207
Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113
Curitiba - PR

Ponta Grossa
Av. Souza Naves, 3160
Fones (0422) 247-7455
Ponta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja
Av. Iguaçu, 158
Fones 262-6022 (PABX) e 222-8028
Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja
Rodovia BR-116, km 3,5
Fones 262-6022 (PABX) 246-2362
Curitiba - PR

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araujo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL

ACONTECEU... "LUD" NOTICIOU!

VOTAR OU NÃO VOTAR?

Os políticos andam desacreditados e quem paga o pato são os pesquisadores do Ibope. No Rio, os pesquisadores são freqüentemente confundidos com vendedores, fiscais da Receita Federal e até assaltantes quando abordam eleitores. Eles também ouvem críticas e ofensas dirigidas aos candidatos e a frase mais comum dos eleitores, dizem eles, é "políticos são corruptos e só estão interessados em tirar proveito da política". Em São Paulo a situação não é diferente. Se o voto não fosse obrigatório, a maioria (56%) dos eleitores não compareceria às urnas no dia 15 de novembro para escolha de prefeitos e vereadores, segundo pesquisa do jornal **Folha de S. Paulo**. O eleitorado um pouco mais animado é o de Santos, que no entanto registraria 52% de abstinência caso não fosse obrigado a colocar seu voto nas urnas.

UM PAÍS NÃO PODE DESPREZAR O SEU PRÓPRIO FUTURO. O BRASIL, DESPREZA!

É suicida todo país que não protege seus filhos, desde a condição de feto à idade adulta. É suicida o país que não tem leis em defesa do menor, ou, tendo-as, não as respeita. É suicida o país que tem mais verbas para altíssimos salários, carnaval, projetos gigantescos que poderiam esperar e que gastou nos últimos trinta anos mais em praças, estádios de futebol, estradas não acabadas, usinas que não funcionam direito, do que em escolas e assistência efetiva às suas crianças. E isso acontece no Brasil. O país está entre as primeiras economias do mundo, mas seu povo, especialmente as crianças, está praticamente desassistido. As estatísticas afirmam que mais de 35 milhões de crianças e jovens estão abandonados hoje no Brasil, enquanto o Executivo e o Legislativo apenas pensam em conseguir vantagens pessoais.

CONGRESSO OU AGENCIA DE EMPREGO?

O Congresso brasileiro parece que funciona também como agência de empregos. É natural que os parlamentares — senadores e deputados — tenham assessores que os ajudem a elaborar projetos nas diversas áreas do conhecimento e do interesse nacional. Afinal, deputado ou senador são indivíduos mais ou menos cultos e não detentores do conhecimento acumulado pela humanidade através dos séculos. Em todos os países do mundo, sejam ricos ou pobres, os Paramentos são dotados de assessorias, que devem ser eficientes para bem desempenharem as suas funções. Isso, no entanto, não quer dizer que o parlamento precise transformar-se em agência de empregos, como ocorre no Brasil, onde cada senador da República dispõe de 74 funcionários à sua disposição.

DOCE CAFÉ!

A contenção de despesas do governo não afetará o consumo de cafezinho em Brasília. Somente no Serpro (Serviço de Processamento de Dados) do Ministério da Fazenda são consumidos anualmente 24 mil quilos do precioso pretinho. Para o próximo ano os 16 mil funcionários do órgão não precisam se preocupar pois uma concorrência pública garantiu a compra de café, com um gasto de Cz\$ 29 milhões.

OS CIGARROS VÃO TER UM ESLOGAM DE ALERTA

Os antitabagistas ganharam um presente adiantado de Natal. O ministro da Saúde, Borges da Silveira, assinou portaria determinando que, a partir de 25 de dezembro, todas as embalagens de cigarros, charutos e congêneres colocadas à venda deverão ter o seguinte alerta: "O Ministro da Saúde adverte: Fumar é prejudicial à Saúde". A portaria foi publicada no Diário Oficial de segunda-feira, 29 de agosto, data estabelecida como "Dia Nacional de Combate ao Fumo". O documento regulamenta também a publicidade do tabaco veiculada em rádios, televisores, revistas, jornais e merchandising. Todas terão de conter o alerta determinado pelo Ministro da Saúde.

ESTATÍSTICAS SOBRE A IGREJA

O Departamento de Estatística do CERIS está preparando os dados estatísticos a respeito da Igreja no Brasil relativos ao ano de 1987. O mesmo departamento informa também que já está preparando os questionários para a coleta dos dados que comporão o Anuário Católico, cuja próxima edição está prevista para 1989. Em 1986, segundo dados do CERIS, o Brasil estava dividido em 246 Circunscrições Eclesiásticas e 6.964 Paróquias. O número de presbíteros era de 13.220, de Irmãos Professos 2.278 e de Irmãs Profetas 38.789. A média geral de habitantes por presbítero era de 10.255.

"SEM FRONTEIRAS": REVISTA A VENDA NAS BANCAS

As revistas **Sem Fronteiras** e **Alô Mundo**, agora estão à venda também nas bancas. **SEM FRONTEIRAS**: a revista dos jovens e adultos, que querem saber o que os outros jornais e revistas não dizem a respeito do que se faz no Brasil e no mundo, para se implantar mais justiça e mais vida. Contém cupom para concorrer a brinde. **ALÔ MUNDO**: a revista diferente e inteligente dos adolescentes do Brasil. Serve na escola, na catequese, em casa. Informa, educa e diverte. Está nas bancas com lindos brindes.

NÃO É MENTIRA NÃO!!

Um tanque de guerra vale tanto quanto 4.000 toneladas de arroz, quantidade esta suficiente para 25.000 pessoas sobreviverem durante um ano. Com o custo de um avião a jato dá para construir 40.000 postos de saúde no interior. Todos os famintos do mundo, colocados em fila, poderiam dar 20 voltas ao redor da terra. Isto não é um absurdo?!!

"JESUS É O CULPADO!"

Sem plano Cruzado para ganhar as eleições, os candidatos do PMDB às eleições de 15 de novembro estão apelando para o céu para evitar o desgaste político da legenda. Foi o que fez o candidato a vice-prefeito de Rio Pardo de Minas (MG), Valdir Fernandes Ribeiro, que afirma que o culpado pela inflação é... Jesus Cristo. "Se Deus mandar boa safra, cai o preço e diminui a carestia. Esse negócio de inflação não é feito nem por presidente nem por governador, mas por Jesus", acredita ele.

NOVA CONSTITUIÇÃO: APOSENTADORIA MUDOU

A aposentadoria por idade foi mantida em 65 anos para o homem e 60 para a mulher. Na área rural, estes limites são reduzidos em cinco anos. As aposentadorias por tempo de serviço permaneceram em 35 anos para o homem e 30 para a mulher ou em tempo inferior, se sujeitos a trabalho sob condições especiais, prejudiciais à saúde ou integridade física. A mulher trabalhadora poderá se aposentar aos 25 anos de serviço, com proventos proporcionais, o que deverá representar 80% do que receberia aos 30 anos. A aposentadoria do professor de 1.º e 2.º graus e universitário, inclusive o particular, é de 30 anos e da professora 25 anos.

CONSTITUIÇÃO: ELA VALE?

Na hora de jurar a nova Constituição, a mão do Presidente Sarney tremia mais que vara verde. Seria uma jura falsa? E não deu outra! Assim como o Governo decretou o "congelamento de preços" no Plano Cruzado e o próprio Governo foi o primeiro a "descongelar", agora, no dia seguinte à promulgação da Carta Magna, o mesmo Governo deu mostras de descumprimento: basta ver a questão do tabelamento dos juros em 12%; os bancos oficiais (do Governo) não aderiram ao princípio constitucional...

OLIMPIADAS DE SEUL: JOGADAS DE MUITO LUCRO

Nas Olimpíadas de Seul o jogo mais forte foi entre as forças econômicas. Veja só: as empresas Alparagatas, Nestlé, Mesbla, Banco do Brasil e Cónsul pagaram 380.000 OTNs pelo patrocínio na TV Globo. O senhor Roberto Marinho está ganhando nesta jogada nada menos que Cz\$ 4.560.000.000,00. Dá pra calcular?

NOVA MOEDA: O REAL

O Chico Lopes a gente já conhecia. É um dos pais do cruzado, aquela moeda que era para nascer e vingar forte como o dólar. O **Osmundo Rebouças**, este, poucos sabiam o nome de cor. É um deputado cearense, que em parceria com Chico Lopes quer cair no real. **Real** é o plano deles para que o Brasil tenha uma moeda forte como o dólar. Uma história que a gente sabe de cor, do começo ao fim. A idéia, teoricamente, é simples. O Brasil converteria por algum tempo com duas moedas, o cruzado e o real. Enquanto a primeira continuaria no processo de desvalorização até morrer, a segunda, otimizada, manteria um valor praticamente idêntico sempre. Ou até substituir o cruzado. Nesse período de transição, o governo pagaria suas dívidas e seus fornecedores em cruzados, recebendo impostos em reais otimizadas.

A NOVA PESQUISA DO IBOPE MANTÉM FRUET NA FRENTE

Com mínimas variações em relação aos números anteriores, a mais recente pesquisa do Ibope sobre as eleições de 15 de novembro próximo em Curitiba mantém o nome de **Maurício Fruet** como preferido dos eleitores curitibanos, com 30%, seguido de **Algaci Túlio** (20%) e **Enéas Faria** (14%). Dos demais candidatos, **Airton Cordero** tem 5% e **Klaus Germer** 3%, mesmo índice da segunda pesquisa.